

Po zmierzchu elewacja zagra światłem i kolorami. Ze ścian będą spoglądać na nas lalki. Zobacz projekt nowego budynku teatru.



- Mieszkańcy nie odrzucają idei budowy lodowiska, ale uważają, że powinno powstać w innym miejscu - tłumaczy Dorota Bazuń z Fundacji Partycypacja. Jakie są wyniki konsultacji, które odbyły się 1 kwietnia na Wzgórzach Piastowskich?

>>5

POWSTAJE NOWA FABRYKA

Docelowo nowa fabryka firmy Brinkmann Manufaktur ma zatrudnić 150 osób. Tygodniowo powstawać będzie tutaj ok. 600 łóżek, które trafią głównie do klientów w Niemczech i Austrii. Na razie lany jest beton pod fundamenty.



Przy makiecie przyszłej fabryki, od lewej: Dariusz Stasik (szef budującej zakład firmy WPIP), wiceprezydent Dariusz Lesicki, inwestor Jochen Brinkmann oraz Stanisław Iwan - wiceprezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Fot. Krzysztof Grabowski

Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie to powoli spełniający się sen zielonogórczan. Sen o strefie inwestycyjnej pełnej nowych zakładów i miejsc pracy.

- Jeszcze w tym roku przybędą tutaj setki nowych miejsc pracy. Na pewno pojawią się kolejne firmy - wiceprezydent Dariusz Lesicki jest pewien, że sprawy idą w dobrym kierunku. W środę, wraz z innymi gośćmi, wmurował kamień węgielny pod najnowszą fabrykę, w której powstawać będą nowoczesne łóżka i materace, te będzie można dopasowywać do indywidualnych oczekiwań klienta.

- Prawie 100 lat temu mój ojciec założył naszą firmę. Był synem rolnika i miał do wyboru: albo robić buty, albo materace - opowiadał rodzinną anegdotę Jochen Brinkmann, który na uroczystość przyjechał z synem Jensem. Ich firma działa w Niemczech od 1926 r. i wciąż dba o „zdrowy sen”. W Zielonej Górze produkowane będą m.in. materace i łóżka kontynentalne (ze skrzynią na pościel), poduszki oraz pościel i pokrowce na materace.

Brinkmann Manufaktur od lat działa już w Polsce. Ma swoje zakłady w Chojnicach, gdzie produkuje ok. tysiąca łóżek tygo-

dniowo. I to szef produkcji z zakładu w Chojnicach, Zbigniew Rogalski odpowiadać będzie za ruch zielonogórskiej fabryki. Powinno to nastąpić jeszcze w tym roku. Pracę znajdą tutaj szwaczki, krawcowe, krojczy, montażyści i tapicerzy. Budowany zakład będzie miał ok. 3 tys. mkw. powierzchni i docelowo zatrudni 150 osób. Szacowany koszt całej inwestycji to ok. 10 mln zł.

J. Brinkmann opowiadał również, że trafił do Zielonej Góry dzięki... koniom. Jego znajomy lubi na nich jeździć. Podobnie jak wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Tak panowie się poznali a wiceprezydent skutecznie przekonał inwestora do lokalizacji.

Fabrykę łóżek stawia firma WPIP. Swoją działkę ma tuż obok Brinkmann Manufaktur. - Myślę, że budowę naszego zakładu rozpoczniemy jeszcze w tym roku - ostrożnie planuje prezes WPIP Dariusz Stasik. Jego ludzie na razie intensywnie krzątają się na niemieckiej budowie. A za ich plecami widać wznoszoną halę produkcyjną firmy Styropmin. Ruchu natomiast nie widać po drugiej stronie, gdzie stoi gotowa hala niemieckiego koncernu Ideal Automotive - producenta wykładzin do samochodów.

- Budowa jest zakończona. Teraz są tam montowane maszyny i szkolona załoga, dlatego na zewnątrz nie widać ruchu - tłumaczy Arkadiusz Kowalewski, prezes LPPT.

Optymistą jest również Stanisław Iwan, wiceprezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. - Zgłaszają się kolejne firmy. Myślę, że władze Zielonej Góry powinny przygotowywać kolejne tereny pod inwestycje - mówi S. Iwan.

Zgromadzeni do specjalnej tuby wrzucili pieniądze, gazetę i podpisany przez nich akt erekcyjny. Czytamy w nim m.in.:

„Wszem i wobec i każdemu z osobna wiadomym się czyni, że w dniu 19 kwietnia 2017 r. kamień węgielny wmurowany został w powstający budynek firmy Brinkmann Manufaktur Sp. z o.o. Działo się to w czasie, gdy Polska liczyła 38 454 576 mieszkańców, chleb kosztował 2,5 zł, zebrano ponad 105 570 801 złotych podczas 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy a polscy skoczkowie narciarscy po raz pierwszy w historii zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej Pucharu Świata”.

Tubę wmurowano w jedną ze ścian. Budowę można kontynuować.

WIELKIE CENTRUM

- Na ten piątek zaplanowane jest podpisanie umowy notarialnej na kupno ok. 15 hektarów ziemi przez firmę Panattoni - zapowiada Stanisław Iwan, wiceprezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Inwestor kupuje teren od KSSSE. To działki położone nieopodal ronda w parku od strony szosy do Droszkowa. O firmie Panattoni w marcu pisał „Puls Biznesu”, twierdząc, że w jej planach jest wybudowanie w Zielonej Górze wielkiego centrum logistyczno-produkcyjnego za 150 mln zł. - Realizacja inwestycji zaplanowana jest na kilka etapów, pierwsze prace budowlane powinny wystartować jeszcze w III kwartale tego roku - mówi „PB” Robert Dobrzycki, szef Panattoni Europe. Firma już działa w kisielińskim parku. To ona wybudowała hale produkcyjne dla Ideal Automotive. To ciekawy model biznesowy. Panattoni buduje hale, które później dzierżawi różnym przedsiębiorstwom. Stawia je, gdy ma „gotowych” klientów.

- W magistracie gotowe są już dokumenty związane z pozwoleniem na budowę. Czekamy tylko na podpisanie umowy notarialnej - dodaje wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Na początek powstaną hale o powierzchni ok. 5 tys. mkw. Ma się znaleźć w nich firma produkcyjna.

Lesicki nie chce więcej mówić o szczegółach. Inwestycja Panattoni jest tak zaplanowana, że do istniejących zabudowań można dokładać kolejne moduły, czyli kolejne hale dla kolejnych przedsiębiorstw. Pracę może znaleźć tutaj kilkaset osób.

(tc)

ROZBUDOWA LUG

Maszyny budowlane pojawiły się również na terenie firmy LUG Light Factory położonym nieopodal obwodnicy Nowego Kisielina. Ten zakład działa tutaj już od dwóch lat.

Teraz trwają prace nad powiększeniem o 1,5 tys. mkw. centrum badawczo-rozwojowego tej spółki. Nowa hala produkcyjno-magazynowa ma być gotowa w ostatnim kwartale tego roku. Koszt inwestycji - ok. 3 mln zł.

- Inwestycja ma na celu zwiększenie możliwości produkcyjnych związanych z realizacją naszych bieżących i przyszłych zamówień. Będzie też impulsem do dalszego rozwoju Grupy Kapitałowej LUG S.A. Apetyty mamy duże - komentuje budowę Ryszard Wtorkowski, prezes firmy.

(pm)

XI MIĘDZYPRZEDSZKOLNY PRZEGLĄD PIOSENKI PRZEDSZKOLNEJ >>>



- Nie znam nikogo, kto by nie lubił śpiewać. A wy? - pytała małych artystów Renata Rogacewicz, dyrektorka MP nr 34 „Rozśpiewanego Przedszkola”, gospodarza imprezy. - My też nie! - chórem odpowiadały dzieci. I... śpiewały, tańczyły, grały na instrumentach! W środę, na deskach Lubuskiego Teatru pojawili się cyrkowi artyści, zielone żabki, tancerze rock'n'rolla... Przedszkolaki z całego miasta! To było prawdziwe święto miłośników muzyki.



W ZIELONEJ GÓRZE

O zdrowych jelitach

W ramach cyklu wykładów poświęconych zdrowiu, Centrum Zdrowia FoodMed zaprasza na spotkanie „Zdrowie zaczyna się w jelitach” - w niedzielę, 23 kwietnia, o 15.30 w Sali Dębowej biblioteki wojewódzkiej. Dowiemy się m.in. jak dbać o jelita, będzie mowa o alergiach i nietolerancjach pokarmowych. Wykłady są biletowane, informacje tel. 514 255 559. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wyprawa na Kubę

Za sprawą kolejnego spotkania z cyklu „Z pamiętnika podróżnika” przeniesiemy się na Kubę. Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w środę, 26 kwietnia, o 17.00. Gościem spotkania będzie Jarosław Wnorowski, który podzieli się swoimi wrażeniami z pobytu na tej pięknej, karaibskiej wyspie. Spotkanie poprowadzi Anitta Maksymowicz. Wstęp wolny. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

W ZIELONEJ GÓRZE

Encyklopedia dawnej broni

W czwartek, 27 kwietnia, o 18.00, odbędzie się promocja książki „Encyklopedia dawnej broni i uzbrojenia ochronnego”, dra Włodzimierza Kwaśniewicza, historyka, znawcy broni, muzealnika, publicysty. Miejsce: biblioteka wojewódzka (al. Wojska Polskiego 9), Klub Pro Libris im. Andrzeja K. Waśkiewicza. Prowadzenie: Elżbieta Maciejewska. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Graty wywożą w maju

Trwa wiosenna zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Najbliższy termin zbiórki zaplanowano w maju. 8 maja -sołectwa Krepa i Łężyca oraz rejon os. Pomorskiego i os. Śląskiego, 10 maja -os. Morelowa, tj. rejon ograniczony ulicami: Sienkiewicza, Wrocławska, Słowackiego, Pivna, Sikorskiego. Przypominamy, podane daty dotyczą wystawienia odpadów. (dsp)

Spośród 158 szkół nasza jest najlepsza

Zielonogórska „budowlanka” nie ma sobie równych. W rankingu średnich szkół zawodowych na ogólnopolskiej XXX Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Budowlanych w Białymstoku zajęła pierwsze miejsce.

- W tej olimpiadzie nasza szkoła startuje niemal od samego początku, od pięciu lat w rankingu szkół nie schodzimy poniżej piątego miejsca. Zajęliśmy nawet czwarte i trzecie, ale nigdy wyżej. Naszą piętą achillesową był Zespół Szkół Technicznych z Wodzisławia Śląskiego, który od kilkunastu lat niezmiennie zajmował pierwszą lokatę - opowiada dumna z sukcesu Małgorzata Ragiel, dyrektorka Zespołu Szkół Budowlanych im. Tadeusza Kościuszki w Zielonej Górze.

Sukces jest potrójny. Pięcioro uczniów technikum budowlanego, crème de la crème szkoły: Zuzanna Trochanowska, Szymon Kopickei, Patryk Muztyfaga, Kamil Pel z klasy IV i o rok młodszy Kacper Sworczyk, w olimpijskich zmaganiach razem zgarnęło najwięcej punktów, co zdecydowało o zwycięstwie ZSB. Cała piątka, każdy z osobna, dostała się też do grona olimpijskich laureatów. No i Wodzisław Śląski był drugi po Zielonej Górze, a nie na odwrót.

- My się bardzo lubimy. Serdecznie nam gratulowali - śmieją się zielonogórzanie.

W ogólnopolskim konkursie związanym z budownictwem wystartowało 158 szkół z całego kraju i 2.795 uczniów. Do eliminacji centralnych dotarło 90 zawodników z 49 placówek, którzy w małym palcu mieli zagadnienia z technologii budownictwa, kosztorysowania, konstrukcji i dokumentacji budowlanych, projektowania, materiałoznawstwa, historii sztuki, matematyki, fizyki i prawa budowlanego,



Choć podczas olimpiady każdy uczeń pracuje „na siebie”, to jednak przygotowując się do niej - Zuzanna, Szymon, Patryk, Kamil i Kacper stworzyli zgrany zespół
Fot. ZSB

wzbogacone umiejętnościami rysunkowymi i analitycznymi.

- Po trzech godzinach rozwiązywania zadań czuli się jakby przeorali kilka hektarów ziemi - mówią Halina Weber i Anna Burghardt, nauczycielki zawodu, które od wielu lat przygotowują młodzież z „budowlanki” do olimpijskich zmagani.

Zadanie konkursowe za 10 punktów: „Dany jest przekrój pionowy przez ścianę przyziemia budynku podpiwniczonego. Budynek posadowiony jest 2 m powyżej poziomu wody gruntowej. Przyjmując grubości warstw, wyrzysuj na przekroju wszystkie warstwy izolacyjne oraz warstwy podłogowe piwnicy i parteru. Na stropie nad piwnicą zaprojektuj podłogę pływającą. Na odnośnikach opis przyjęte rozwiązanie materiałowe”. Łatwe?

- Niektóre zadania wymagały od uczniów znacznie więcej, aniżeli odtwórcze

korzystanie z wiedzy. W jej zdobyciu włożyli ogrom pracy - mówią nauczycielki.

Ponad 80 procent absolwentów „budowlanki” co roku kontynuuje naukę na studiach. Wybierają kierunki budowlane, drogowe, samochodowe, architekturę, robotykę i inne. Laureaci olimpiady mogą w nich wybierać jak w ulęgałkach.

- Uczelnie o nich zabiegają, bo to ambitne dzieciaki, ze sporą wiedzą i umiejętnościami, bardzo dobrze przygotowane do nauki akademickiej - mówi dyrektorka.

Patrykowi marzy się bycie konstruktorem budowlanym, Kamil może będzie inspektorem nadzoru budowlanego, Kacper po cichu myśli o architekturze, Zuzanna i Szymon jeszcze się wahają, ale jak mówi Szymon „to będzie jakiś kierunek politechniczny”. Nie żałują, że kilka lat temu wybrali naukę w technikum.

- Bo daje zawód - mówią. - Nie chodzi o piątki na świadectwach. Oni wszyscy

mają duszę budowlanica - dodają nauczycielki.

Taki jest też cel olimpiady, której patronują Polska Izba Inżynierów Budownictwa oraz Polski Związek Pracodawców Budownictwa: rozwijanie wśród młodzieży zainteresowania budownictwem i lepsze przygotowanie uczniów do dalszego kształcenia na kierunkach budowlanych szkół wyższych. Przyjaźnie, które zawierają są wartością dodaną. Choć podczas olimpiady każdy uczeń pracuje „na siebie”, to jednak przygotowując się do niej - Zuzanna, Szymon, Patryk, Kamil i Kacper stworzyli zgrany zespół.

- Są kumplami „forever” - śmieje się dyrektorka.

Małgorzata Ragiel ma jeszcze jeden powód do dumy. Już wiadomo, że XXXI Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Budowlanych odbędzie się w Zielonej Górze.

(el)

Połączenie uczelni przesądzone!

- Porozumienie o połączeniu UZ i sulechowskiej PWSZ otwiera nowe perspektywy rozwoju dla zielonogórskiego środowiska akademickiego. Nie będę zwlekał z podjęciem decyzji w tej sprawie – zadeklarował wicepremier Jarosław Gowin.

Negocjacje trwały ponad cztery miesiące. Według prof. Tadeusza Kuczyńskiego, rektora UZ: - Były bardzo trudne, ale przebiegały w życzliwej atmosferze.

Podobną opinię wyraził prof. Marian Miłek, rektor sulechowskiej PWSZ, zwracając jednocześnie uwagę na korzyści, jakie od 1 października staną się udziałem studentów oraz środowiska naukowego obu uczelni.

- Zmieni się status sulechowskiej uczelni. Zniknie sztywność wyższej szkoły zawodowej, pojawi się marka UZ. Nasi absolwenci będą się legitymować uniwersyteckim dyplomem ukończenia nauki. Będą studiować już nie tylko w formule studiów licencjackich, ale także magisterskich – podkreślił rektor PWSZ.

Bezpośredniej okazji do poznania opinii obu rektorów dostarczyła wtorkowa uroczystość podpisania oficjalnego porozumienia o woli połączenia UZ i PWSZ w jeden organizm. Podpisany dokument od razu trafił do rąk Jarosława Gowina, wicepremiera oraz ministra



- Uniwersytet Zielonogórski, po połączeniu z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową, wzmocni się także finansowo – mówił wicepremier Jarosław Gowin. W uroczystości podpisania porozumienia o woli połączenia uczelni wzięli również udział rektorzy Marian Miłek i Tadeusz Kuczyński oraz poseł Artur Zasada. Fot. Krzysztof Grabowski

nauki i szkolnictwa wyższego, który specjalnie przybył w tym celu do Zielonej Góry.

- Uniwersytet Zielonogórski, po połączeniu z PWSZ, wzmocni się także finansowo. Będzie mógł skorzystać

ze specjalnych programów, które stworzono z myślą o wsparciu tych ośrodków akademickich, które zdecydowały się na połączenie.

Przez pięć kolejnych lat może w ten sposób trafić

do UZ nawet kilkadziesiąt dodatkowych milionów złotych – zapewnił wicepremier Gowin.

O korzyściach finansowych mówił również rektor T. Kuczyński.

- Do tej pory UZ był poszkodowany, bo wysokość ministerialnych dotacji uzależniona była od liczby studentów. Teraz, po zmianach wprowadzonych przez wicepremiera Gowina, nasza

3,5

Tyle milionów złotych dodatkowej premii dostanie uczelnia za zgodne połączenie

dotacja wzrosła o 3,5 proc. Do końca bieżącego roku dostaniemy jeszcze ok. 3,5 mln zł tytułem dodatkowej premii za zgodne połączenie. Te pieniądze pozwolą nam na płynne i bezkolizyjne przeprowadzenie obu uczelni przez etap faktycznego zrastania – podkreślił prof. Kuczyński.

Połączenie UZ i PWSZ to drugi przypadek zgodnej integracji dwóch osobnych ośrodków akademickich. Jako pierwsze identyczną drogą podążyły uczelnie z Sandomierza i Kielc. Do połączenia przysięgają się także uczelnie z Opola.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Powstał łącznik z osiedlem

Mieszkańcy os. Winiarnia mają łatwiejszy dojazd do domów od strony ul. Moniuszki.

Lokatorom bloków marzył się taki łącznik. Chcieli skręcać z ul. Moniuszki od razu w lewo, na osiedle, bez konieczności okrążania ronda Nauczycieli Tajnego Nauczania. - Pomysł podobał się też mieszkańcom okolicy, w godzinach szczytu rondo niepotrzebnie się korkowało – przypomina radny, Paweł Wysocki.

- Przeciwni budowie byli mieszkańcy domu jedno-

rodzinnego stojącego przy nowej drodze. Ale doszliśmy do porozumienia. Rodzina dostała odszkodowanie za przejęty kawałek ziemi. A droga nie jest dwukierunkowa na całej długości, czego się obawiali – tłumaczy radny, Robert Górski. - Dolny odcinek pozwala na jazdę w obie strony, to konieczne, jeśli w przyszłości powstaną tu nowe bloki. Górny odcinek jest jednokierunkowy, prowadzi tylko do osiedla. Natomiast całość jest dwukierunkowa dla rowerzystów.

Łącznik wyłożony kostką, ma ok. 200 m, znajduje się na nim wyniesione przejście dla pieszych, przy drodze stanęło oświetlenie LED-owe. (dsp)



- Odetchnęli też ekolodzy, bo ocalały piękne lipy wzdłuż drogi – cieszą się radni, którzy pilotowali inwestycję: Grzegorz Hryniewicz, Robert Górski i Paweł Wysocki

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Już czas wybrać szkołę!

W czwartek, 20 kwietnia, ruszył nabór do szkół podstawowych. Którą placówkę wybrać? Rodzice przyszłych pierwszaków mają czas na decyzję do 9 maja.

Najprostsze zadanie czeka tych, których dzieci chodzą do oddziałów przedszkolnych w szkołach. Jeśli rodzice chcą, by oswojony już z podstawówką maluch dalej uczył się w murach tej szkoły, powinni złożyć w placówce wniosek o kontynuację edukacji w pierwszej klasie. Sprawa jest też prosta, jeśli

posyłamy dziecko do naszej szkoły obwodowej. Maluch musi być przyjęty do tej placówki z urzędu, na podstawie zgłoszenia rodziców. Jeśli marzy nam się inna placówka, poza obwodem, nasze dziecko też ma szansę tam się dostać, ale pod warunkiem, że będą wolne miejsca. Składamy wniosek wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnienie pewnych kryteriów (m.in. w szkole uczy się już rodzeństwo, w pobliżu pracują rodzice, mieszkają krewni). Nabór odbywa się poprzez serwis internetowy www.nabor.pcsc.pl - tam znajdziemy informacje o procesie i zasadach rekrutacji, ofertę szkół, niezbędne dokumenty. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

„Jedynka” otwiera drzwi

I Liceum Ogólnokształcące przy ul. Kilińskiego 7 zaprasza w tę sobotę, 22 kwietnia, o godz. 10.00 na Dzień Otwarty w klimacie „Powrotu do przyszłości”. Szykuje się wiele atrakcji: tematyczne sale kinowe, koncerty, zabawy, konkursy, piknik, rozmowy z uczniami i nauczycielami. Program przygotowany przez poszczególne katedry jest bogaty! Przeniesiemy się np. do Parku Jurajskiego, posiadamy władzę nad prądem, weźmiemy udział w pojedynku na słowa, zostaniemy czarodziejem z Hogwartu, zajrzemy do francuskiej kawiarenki, pomożemy obalić Mur Berliński, Jak za czasów PRL-u powalczymy o miejsce w kolejce do sklepu, popłyniemy Czarną Perłą, podążymy w ślad za białym królikiem... (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagra One More Time

- Muzycy zespołu One More Time łączą w swojej twórczości to, co w roku już było z tym, co przez lata doświadczeń w różnych składach i w różnych gatunkach udało się im poznać. Doświadczenie zdobywali grając bluesa, country, bluegrass, folk, rock, jazz na scenach w Polsce i Europie. To wszystko słysząc w ich muzyce, choć zdecydowanie jest to zespół rockowy lubiący narobić hałasu – mówią organizatorzy koncertu grupy w Zielonej Górze. Koncert odbędzie się w klubie JazzKino przy ul. Sobieskiego 14, w tę sobotę, 22 kwietnia, o godz. 20.00. Bilety kosztują 10 zł, do kupienia wyłącznie przed koncertem. Informacje na www.facebook.com/jazzkino. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wardejn czyta Różewicza

Gościem kolejnej edycji Krakowskiego Salonu Poezji w Zielonej Górze będzie Zdzisław Wardejn, wybitny aktor i reżyser teatralny, który czytać będzie wiersze Tadeusza Różewicza i innych poetów. Biblioteka wojewódzka im. C. Norwida zaprasza na spotkanie z poezją w tę niedzielę, 23 kwietnia, o godz. 12.00 do Sali Dębowej (gmach przy al. Wojska Polskiego 9). Wstęp wolny. Gospodarz Salonu - Andrzej Buck.

Z. Wardejn grał role i reżyserował w całym kraju, widzowie mogli go podziwiać w Poznaniu, Zielonej Górze, Krakowie, Słupsku, Kaliszu, Częstochowie, Szczecinie, Bydgoszczy, Tarnowie, Radomiu. W 2010 r. otrzymał Srebrny Medal Gloria Artis - Zasłużony Kulturze. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ikona w roli głównej

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w środę, 26 kwietnia, o 16.00, na wykład w ramach Studium Wiedzy o Sztuce i Historii. Prelekcję na temat ikon wygłosi dr Longin Dzieżyc. Poznamy genezę i sposób powstawania tych niezwykłych obrazów, związanych z liturgią Kościoła Wschodniego, ich symbolikę i typy. Dowiemy się też jak powstała kolekcja znajdująca się w zbiorach muzeum. Uroczym gościem wykładu będzie kuratorskie oprowadzanie po wystawie, która obecnie eksponowana jest w przestrzeniach wystawienniczych MZL. To ostatni dzwonek, by obejrzeć ikony, wystawa będzie bowiem czynna do 30 kwietnia. Znajdują się na niej niemal wszystkie przedstawienia ikon z kolekcji Działu Sztuki Dawnej MZL. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Malczewski w muzeum

Rarytas dla miłośników polskiego malarstwa! Od 29 kwietnia Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na wystawę prac Jacka Malczewskiego, znakomitego malarza i rysownika, ojca symbolizmu w polskim malarstwie przełomu XIX i XX w. - To niezwykle wydarzenie możliwe jest dzięki życzliwości Muzeum Narodowego w Krakowie, które użyczyło nam prace artysty - informuje Alicja Błazyńska, rzeczniczka MZL.

Otwarcie wystawy 35 prac w przyszły piątek, 28 kwietnia, o 17.00. Wykład o artyście i jego twórczości wygłosi kuratorka ekspozycji Urszula Kozakowska-Zaucha z krakowskiego muzeum. Na wernisaż obowiązują zaproszenia - wejściówki, do odbioru w sklepie muzealnym. Wystawę będzie czynna do 25 czerwca. (dsp)



Jacek Malczewski „Autoportret”

Fot. Materiały MZL

Ostry spór radnych o reformę

- Rząd ma prawo reformować oświatę, ale powinien zapewnić samorządom pieniądze i czas na adaptację nowych rozwiązań. Zamiast tego komu nie podobają się arbitralne decyzje naczelnika państwa, temu nie przyznaje się pieniędzy – protestował prezydent Janusz Kubicki.

Miało być krótko i technicznie. W środę, 12 kwietnia, podczas nadzwyczajnej sesji, radni zamierzali uchwalić zmiany w miejskiej sieci szkół, nad którymi zgodnie dyskutowali podczas poprzednich sesji rady miasta, np. nad przenosinami „Czekoladowego Przedszkola” oraz V i VI LO pod nowe adresy. Stało się inaczej. Sesja szybko przekształciła się w arenę ostrego sporu politycznego. Padały nawet groźby oraz słowa powszechnie uważane za nieparlamentarne.

- Wszystkie dzisiejsze projekty są konsekwencją reformy oświaty rządu PiS, która to reforma demoluje system oświaty w naszym mieście. Rodzice nie chcą tych zmian, ale prawo zobowiązuje mnie do wdrożenia narzuconych wszystkim rozwiązań. Jeśli nie wywiązałbym się z ustawowego obowiązku, wojewoda zrobiłby ze mną porządek. Już teraz zażądał wyjaśnień na piśmie, dlaczego nie byłem na spotkaniu z minister Rafalską. Co to jest, powrót do PRL-u? - retorycznie pytał prezydent Kubicki.

Reakcja szefa klubu radnych PiS, Piotra Barczaka, była natychmiastowa: - Czy to rząd przygotowywał propozycje zmian w sieci placówek oświatowych w Zielonej Górze? Kto jest autorem przedkładanych dziś projektów uchwał: rząd czy prezydent miasta?

Rozgorzała dyskusja. Prezydent Kubicki skrupulatnie punktował wszystkie słabo-

ści reformy oświaty autorstwa rządu PiS.

- Ta reforma jest fatalnie przygotowana, wprowadzana na łapu-capu. Po raz pierwszy od dziesiątek lat doszło do strajku rodziców, którzy na znak protestu nie posłali dzieci do szkół. Ja nie odmawiam rządowi prawa do wprowadzenia zmian, ja tylko nie godzę się na demolowanie całego systemu szkolnego, bo tak postanowił naczelnik państwa. Rządzący zapomnieli o dobru dzieci! - grzmiał prezydent.

Do wymiany ciosów ochoczo włączyli się kolejni mówcy.

- Jeśli prezydent chce się bawić w Rejtana, niech sięgnie projekty uchwał z porządku obrad, wtedy nie będzie dalszej dyskusji - prowokował Tomasz Nesterowicz, jedyny radny SLD w radzie miasta.

- To rząd PiS wprowadził chaos w oświacie. Odpowiedzialność i skutki za szkolny bałagan próbuje teraz przerzucić na samorządy - oskarżał Grzegorz Hryniewicz, szef miejskiej komisji oświaty i członek klubu Zielona Razem.

- Zamiast nam wmawiać, że wszystko z reformą oświaty jest w porządku, lepiej pójďte do szkół. Tam wrze - zaproponował radnym PiS Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta.

- Zwracam się do radnych PiS, pokażcie, że nie macie mieszkańców w d...e. Zagłosujcie przeciw dzisiejszym projektom. Nie lękajcie się -



Efekt ostatniej sesji jest niejednoznaczny. Część projektów z zaproponowanego pakietu uchwał oświatowych zyskała akceptację, część została odrzucona.
Fot. Krzysztof Grabowski

kpił Filip Gryko, szef klubu Zielona Razem.

- Dopiero po kilku latach będziemy wiedzieć na 100 proc., jakie efekty przyniesie obecna reforma oświaty. Teraz możemy odpowiedzialnie powiedzieć tylko tyle, że prawie połowa Polaków popiera tę reformę. Nie mówcie zatem, że reforma oświaty nie ma poparcia społecznego - ripostował Jacek Budziński, klub PiS.

Najbardziej dramatyczne i jednocześnie dwuznaczne moralnie wystąpienie miał

Kazimierz Łatwiński, klub PiS, który wezwał prezydenta, aby zaprzestał krytyki rządu PiS.

- Prezydent Kubicki obraża notorycznie polski rząd. Niech się nie zdziwi zatem, gdy miejskie wnioski o dotacje zaczną spadać z ministerialnego biurka. Wzywam do opamiętania - apelował radny PiS.

Reakcja prezydenta była błyskawiczna: - Panie Kazimierzu, pan mówi straszne rzeczy, że kto się ośmieli skrytykować rząd PiS, tego

od razu spotka kara w postaci odcięcia od pieniędzy. Pańskie słowa to szantaż i zastraszanie inaczej myślących.

Wymiana politycznych ciosów trwała jeszcze długo. Wreszcie przystąpiono do głosowań. Powiedzmy to otwarcie - dziwnych głosowań, jakby radni pod wpływem politycznej adrenaliny stracili poczucie rzeczywistości. Większość nie oddała głosów wcale, inni, np. radna Bożena Ronowicz, raz głosowali na „tak”, raz na „nie”, wywołując szyderczą

reakcję prezydenta: - Gratuluję radnym PiS, że mieli odwagę zagłosować przeciwko reformie własnego rządu.

Efekt ostatniej sesji jest niejednoznaczny. Część projektów z zaproponowanego pakietu uchwał oświatowych zyskała akceptację, część została odrzucona. Radni nie zgodzili się na przeniesienie siedziby „Czekoladowego Przedszkola” oraz likwidację oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez miasto.

APEL RADY MIASTA

W sprawie wyprowadzenia instytucji publicznych z Zielonej Góry

Rada Miasta Zielona Góra z niepokojem przyjmuje próby obniżenia rangi Miasta jako współstolicy Województwa Lubuskiego poprzez likwidację istniejących tu instytucji państwowych lub przenoszenie ich do innych miejscowości.

Od dłuższego czasu obserwujemy próby obniżenia rangi Miasta przez likwidację kolejnych instytucji publicznych mających siedzibę w Zielonej Górze. Dopiero dzięki zorganizowanej akcji Miasta oraz zielonogórskich posłów i senatorów PiS i PO udało zatrzymać się pomysł przeniesienia Izby Administracji Skarbowej do Gorzowa Wlkp. Jednak z pism otrzymywanych z Ministerstwa Finansów wynika, iż pomysł nie został ostatecznie zarzucony!

Z drugiej strony dochodzą nas informacje o zamiarze likwidacji w Zielonej Górze oddziału NFZ i odtworzeniu go pod inną nazwą w mieście nad Wartą.

Jednocześnie następuje odbieranie kolejnych kompetencji i instytucji samorządowi wojewódzkiemu. Wylączenie z jurysdykcji samorządu Ośrodków Doradztwa Rolniczego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz zapowiadane dalsze kroki w tej materii w skali ogólnopolskiej są cofaniem reformy samorządowej prawicowych rządów AWS i rządu premiera Jerzego Buzka, rządu, w którym tekę ministerialną sprawował Lech Kaczyński. W tym sensie cofanie osiągnięć tej reformy trzeba uznać za negowanie dorobku późniejszego prezydenta RP.

Dla Miasta Zielona Góra oznacza to jednak coś więcej - oznacza utratę miejsc pracy wysoko wykwalifikowanych specjalistów oraz prestiżu Miasta jako współstolicy województwa. Nie są to rzeczy bagatelne.

Wysokiej klasy specjaliści w tak specyficznych dziedzinach, jak finansowanie służby zdrowia czy finansowanie ochrony środowiska prędkiej zasilają szeregi bezrobotnych, niż znajdują zatrudnienie. To nie tylko dramat ludzi, ale zwyczajne marnotrawienie zasobów Państwa Polskiego. Czy naprawdę Polska jest krajem z nadmiarem specjalistów? Czy naprawdę rządzący uważają, że każdego specjalistę można zastąpić?

Ucierpi również prestiż miasta, ponieważ nie jest to jedynie puste słowo. Prestiż - dziś coraz częściej używa się słowa „marka” - przekłada się wprost na miejsca pracy. Takie miejsca łatwiej

przyciągają inwestorów, w takich miejscach jest niższe bezrobocie, wpływ do miejskiej kasy są wyższe, a więc inwestycje miejskie także są większe.

Nie trzeba być wybitnym ekonomistą czy socjologiem, by wiedzieć, iż w Europie większym prestiżem - a co za tym idzie wyższymi inwestycjami i niższym bezrobociem - cieszą się generalnie miasta będące ośrodkami administracyjnymi, dysponujące bogatą siecią instytucji administracyjnych, kulturalnych i naukowych. Z tego względu „oskubywanie” naszego Miasta z tego typu instytucji jest działaniem ukierunkowanym na zmniejszenie tempa jego rozwoju, zmniejszenie inwestycji, zwiększenie bezrobocia. Nie możemy się na to milcząco zgadzać, nie możemy przeciwko temu nie protestować.

Nasi mieszkańcy powierzyli nam zadanie dbania o rozwój miasta, tymczasem z przykrością obserwujemy, iż rządzący obóz partii o nazwie Prawo i Sprawiedliwość nie tylko zaprzeczają dorobek prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale działa na szkodę mieszkańców Zielonej Góry.

Dlatego podejmujemy ten apel wierząc, że jest jeszcze czas na zweryfikowanie tej polityki - polityki, której celem nie jest równomierny rozwój obu stolic województwa, lecz doprowadzenie metodami administracyjnymi do zwiększenia konkurencyjności i prestiżu tylko jednego miasta, co w konsekwencji musi odbić się na rozwoju całego województwa.

APEL RADY MIASTA

W sprawie obrony samorządności

My, Radni Miasta Zielona Góra, jako reprezentanci jego mieszkańców, wybrani w demokratycznej procedurze wyborczej, mający mandat do reprezentowania wszystkich zielonogórczan stanowimy przeciwko niszczeniu polskiej samorządności!

Przez 27 lat, gdy władza państwowa nie umiała sobie z czymś poradzić, do problemu wciągała samorząd.

Zlecała mu zadania bez odpowiednich środków albo zabierała to, co dobrze funkcjonuje. Sądząc po zapowiedziach obecnie rządzący postanowili postąpić inaczej - postanowili samorząd unicestwić - uczynić z niego wydmuszkę. Tym samym postanowili zdeorganizować najlepiej funkcjonujący fragment Państwa Polskiego.

Z olbrzymim zdziwieniem przyjmujemy pozbawianie samorządu Województwa Lubuskiego kolejnych

instytucji i zadań. Protestujemy przeciwko burzeniu samorządu wojewódzkiego, ponieważ nie mamy złudzeń, iż następne w kolejce są inne samorządy. Już w tej chwili samorządy szczebla podstawowego pozbawiono de facto wpływu na oświatę. Nie mają wpływu na dwa elementy polityki oświatowej: w pełni samodzielną decyzję o sieci szkół oraz decyzje kadrowe. Samorząd jest w sytuacji, jaką określa stare polskie powiedzenie: „płac i płac”. Środki przeznaczone na oświatę pochłaniają 50% budżetu miasta, a przy tym Miasto ma minimalny wpływ na tę dziedzinę. Czy to normalne?

Stanowczo protestujemy nie tylko we własnym imieniu, ale przede wszystkim w imieniu mieszkańców Zielonej Góry, którym tym ruchem większość rządząca zamierza odebrać podstawowe prawo - prawo wyboru i decydowania.

Wolny i niezależny samorząd terytorialny jest jednym z największych osiągnięć polskiej demokracji po 1989 r. To w samorządach zapadają najważniejsze dla mieszkańców decyzje. Tutaj dba się o zabezpieczenie ich podsta-

oświaty

otrzymaliśmy chaos i dyktat. Tak nie może być, że

Zapytaliśmy wiceprezydent Wioletę Haręźlak, która w magistracie odpowiada za oświatę, co zmięnia ostatnie decyzje radnych.

- Raczej nic, prawdopodobnie na następnej sesji rady miasta będziemy jeszcze raz procedować odrzucone teraz projekty uchwał - stwierdziła W. Haręźlak.

Drugą część nadzwyczajnej sesji rady miasta zdominowała dyskusja nad projektami dwóch apelów, które zarekomendował radzie prezydent Janusz Kubicki.

- Każdy z tych apelów dotyczy innej sprawy, choć są ze sobą powiązane. Powinniśmy zaprotestować przeciwko planom niszczenia demokracji poprzez ograniczenie kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów. Jesteśmy świadkami wyprowadzania spod jurysdykcji marszałków ośrodków doradztwa rolniczego oraz wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Za moment możemy być świadkami przenosin zielonogórskiego oddziału NFZ do Gorzowa. Sprawa pozostawienia Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze wciąż jest niejasna. Z pisma Ministerstwa Finansów wynika, że zielonogórska lokalizacja tej izby wciąż jest niepewna. PiS i jego rząd próbują zepsuć samorządy lokalne, czyli najlepiej funkcjonującą część państwa polskiego. Jeśli nie będziemy zgodni protestować, możemy obudzić się w mieście pozbawionym wojewódzkich instytucji publicznych - uzasadniał

treść obu apelów prezydent J. Kubicki.

Z treścią zaproponowanych apelów nie zgodziła się radna Bożena Ronowicz, klub PiS: - To nie jest apel w sprawie obrony samorządności, tylko w sprawie obrony ciepłych stołków. Szkoda czasu na dyskusję nad takimi bzdurami.

Zanim doszło do głosowania, Piotr Barczak odczytał oświadczenie radnych klubu PiS: „Radni Miasta Zielonej Góry, Klubu Prawa i Sprawiedliwości, wyrażają swój stanowczy protest przeciwko manipulacjom, szerzeniu nieprawdy oraz dezinformacji mieszkańców Zielonej Góry, mającej na celu podgrzewanie atmosfery walki politycznej w obronie rzekomo zagrożonej demokracji na poziomie samorządów - wyrażanych w apelach uchwalanych przez radnych Platformy Obywatelskiej i Klubu Zielona Razem. Jesteśmy oburzeni i całkowicie odcinamy się od tych akcji politycznych nie mających nic wspólnego z działaniami na rzecz dobra i rozwoju Zielonej Góry. Jednocześnie wyrażamy stanowcze poparcie dla Prezydenta RP, Rządu i Parlamentu we wszystkich działaniach zmierzających do rozwoju i naprawy samorządności, likwidacji patologii występujących na tym poziomie władzy”.

Po krótkiej dyskusji, pełnej wzajemnych złośliwości, radni przyjęli, po kilku nieznacznych poprawkach, treść apelów. 12 radnych poparło oba apele, 13 radnych nie oddało żadnego głosu. (pm)

wowych potrzeb i rozwiązuje się ich problemy. To samorząd jest miejscem aktywności organizacji pozarządowych, to tu buduje się społeczeństwo obywatelskie.

Międzynarodowa współpraca samorządów z partnerami zagranicznymi była i jest istotnym elementem integracji europejskiej i to samorządy stoją za sukcesem w wykorzystaniu funduszy z UE oraz zdecydowaną większością inwestycji, które w niespotykanym wcześniej tempie i skali zmieniły nasz kraj. Europejska Karta Samorządu mówi, iż samorządność to: **prawo i zdolność społeczności lokalnych, w granicach określonych prawem, do kierowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicznych na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców.** Czyżby rząd PiS uważał, iż społeczności lokalne nie są zdolne do kierowania i zarządzania własnymi sprawami?

Tymczasem dziś obserwujemy pomysły, które nie wahamy się nazwać po imieniu: to próba uczynienia z polskiego samorządu wymuszki - systemu Rad Narodowych pod inną

nazwą. Protestujemy przeciwko temu! Stanowczo!

Dlatego też wyrażamy swoje głębokie zaniepokojenie funkcjonującymi w przestrzeni publicznej propozycjami zmian, które zmierzają do ograniczenia praw mieszkańców, godzą w elementarne zasady prawa oraz naruszają zaufanie obywatela do Państwa.

Za nieakceptowalne uważamy jakiegokolwiek próby ograniczenia możliwości udziału w wyborach samorządowych, na jakimkolwiek szczeblu, lokalnych komitetów wyborczych. Prawo obywateli do zgłaszania kandydatów, nienależących do partii politycznych, jest podstawą funkcjonowania samorządu terytorialnego. Reforma Samorządu Tak - Niszczenie samorządu Nie! Dlatego stoimy na stanowisku, że jakiegokolwiek propozycje zmian w funkcjonowaniu samorządów oraz ordynacji wyborczej powinny być rezultatem otwartej, ogólnopolskiej debaty, wolnej od politycznych emocji i presji zbliżających się wyborów.

Mieszkańców naszego Miasta zapraszamy 27 maja 2017 r. do obchodów rocznicy pierwszych wyborów samorządowych!

Wzgórza bez lodowiska

Mieszkańcy nie chcą lodowiska na Wzgórzach Piastowskich? To go nie będzie! Ma być zachowana polana przed amfiteatrem? Będzie zachowana! To wynik konsultacji społecznych.

Przed trzema tygodniami, 1 kwietnia, przed amfiteatrem odbył się wielki piknik, podczas którego zorganizowano konsultacje dotyczące zagospodarowania Wzgórz Piastowskich. W ostatni czwartek Dorota Bazuń z Fundacji Partycypacja przedstawiła ich wyniki. Oceniała, że w różnych formach spotkań i rozmów udział wzięło ok. 800 osób.

Mieszkańcy mieli do wyboru po trzy różne warianty rozwiązań lokalizacji lodowiska, przebiegu ścieżki w koronach drzew czy rozbudowy minizoo. Oddali 1.452 głosy za pomocą czarnych kropek - wyliczyła D. Bazuń.

Paradoks sytuacji polegał na tym, że najwięcej głosów padło za tym, by lodowisko zbudować na polanie. Jednak w innym głosowaniu mieszkańcy oddali kilkaset głosów za tym, by na polanie zmieniać jak najmniej.

Mieszkańcy nie odrzucają idei budowy lodowiska, ale uważają, że powinno powstać w innym miejscu - tłumaczyła badaczka, odnosząc się również do prowadzonych podczas pikniku indywidualnych rozmów.

Powtarzały się też zarzuty, że chociaż to dobrze, że się rozmawia, to jednak później władze nie biorą tego pod uwagę. - Myślę, że deklaracja o wycofaniu się z budowy lodowiska udowodnia, że jednak te głosy są uwzględniane - dodała D. Bazuń.

Po konsultacjach, przyszli projektanci parku będą mie-



Na piknik konsultacyjny, 1 kwietnia, przyszły setki zielonogórczan Fot. Krzysztof Grabowski

li nie lada orzech do zgryzienia. Bo z jednej strony, zielonogórczanie mówią, żeby nie wycinać żadnych drzew, a z drugiej - gremialnie głosowali np. na trasy rowerowe single track, które poważnie ingerują w teren. Jak odtworzyć polany dawnego parku, nie wycinając drzew, by do polany dopuścić światło słoneczne?

- Na pewno na Wzgórzach Piastowskich nie powstanie lodowisko - jeszcze raz potwierdził prezydent Janusz

Kubicki. - Podczas rozmów z mieszkańcami padła propozycja, żeby je zorganizować na zalewie w Ochli. To jest jakiś pomysł, ale wymagałby przebudowy całego zalewu. To olbrzymie koszty.

Prezydent jest też zdecydowanym zwolennikiem zachowania polany przed amfiteatrem. - Na pikniku było widać, jak potrzebne jest to miejsce - tłumaczył. - Jestem zwolennikiem takich działań, by jak naj-

mniej ingerować w otoczenie, w naturę. Jedno jest jednak absolutnie pewne, Górki Tatrzańskie nie da rady przenieść w inne miejsce. I to wokół niej koncentrować się będą prace nad przywróceniem rekreacyjnych możliwości terenu.

Zdaniem J. Kubickiego - jeszcze w tym roku powinny powstać pierwsze projekty zagospodarowania terenu Wzgórz Piastowskich, które będą realizowane w przyszłym roku. (tc)

Pamiętaj o jednym procencie

To już ostatnie dni na wypełnienie PIT-ów. I ostatnia szansa, by przekazać swój 1 proc. podatku na szlachetny cel. Nie zapominajcie o tym! To takie proste.

- Przeciętny Polak, który chce przekazać swój 1 proc. dochodów darowizną dysponuje kwotą 35 zł. Wiele za to nie można zrobić...

Grzegorz Hryniewicz, prezes Stowarzyszenia „Warto jest pomagać”: - To błędne myślenie. Wiem, że wielu ludzi tak uważa i pyta, co ja z taką kwotą mogę zrobić... Rzeczywiście, samemu niewiele. Jednak gdy tysiąc osób przekazuje po 35 zł, to ich suma robi dziesiątki tysięcy złotych. Pojawiają się pieniądze, za które można coś zrealizować. W zeszłym roku Polacy w ramach jednego procenta przekazali 617 mln zł. To olbrzymia kwota. I z roku na



Grzegorz Hryniewicz, prezes Stowarzyszenia „Warto jest pomagać” Fot. Krzysztof Grabowski

rok rośnie. Coraz więcej ludzi się przekonuje, że warto jest pomagać innym.

- Dlaczego warto jest pomagać?

- Po pierwsze, bo to nic nie kosztuje. Wystarczy w kwestionariuszu zaznaczyć tylko odpowiednią rubrykę i wska-

zać wybrane przez siebie stowarzyszenie. My osobiście tych pieniędzy nie „tracimy”. Odlicznic są od podatku, który i tak zapłaciliśmy. Po drugie, uważam, że dopóki jesteśmy zdrowi i silni, powinniśmy pomagać innym. Ta pomoc kiedyś może do nas wrócić.

- Pana fundacja pomaga chorym?

- Tak. My prawie wszystkie środki przekazujemy na pomoc chorym dzieciom, m.in. na nowotwory. Dorostym na rehabilitację po udarach. W zeszłym roku zebraliśmy 731 tys. zł. Opiekujemy się 104 podopiecznymi. To niesamowite uczucie, że tylu ludzi nam zaufało. Wiedzą, że pomoc jest potrzebna a pieniądze dobrze wykorzystywane.

- Jednak niektórzy podopieczni umierają...

- To zawsze jest szalenie trudny moment. Niestety. I dla rodziny, i dla nas. Przecież każdy rodzic walczy o to, żeby jego dziecko żyło. Robi wszystko, by tak się stało. Prowadzimy trudne

rozmowy. Staramy się dawać wiary. I pokazujemy przykłady tych, którym się udało, którzy wyszli z choroby. Po to są nam potrzebne pieniądze z jednego procenta, o które zabiegamy.

- Przekazanie nie jest trudne?

- To prosta czynność. Dlatego proszę zielonogórczan, aby przy wypełnianiu PIT-ów pamiętali o jednym procencie! Bardzo wielu ludzi potrzebuje takiego wsparcia. Z odnalezieniem potrzebujących nie będziecie mieli problemu. Oczywiście, ucieszę się, jeżeli zaufacie naszemu stowarzyszeniu. Na naszej stronie wartojestpomagać.pl jest program do wypełniania PIT z kontem stowarzyszenia. Można też wybrać osobę, której z imienia i nazwiska chcemy pomóc. Jeżeli wpiszę jej nazwisko, to pieniądze trafią wyłącznie do niej.

Nie możemy być obojętni.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

Budimex zbuduje Aglomeracyjną

Wreszcie! Po wielu latach starań i dyskusji powstanie pierwszy odcinek ulicy Aglomeracyjnej. Za 22,5 mln zł wybuduje ją Budimex. Trasa połączy ul. Batorego ze Zjednoczenia.

- Pierwsze plany takiego rozwiązania drogowego powstały już chyba w latach 60. Dyskutujemy o tym od wielu lat i wciąż szukaliśmy zewnętrznych pieniędzy. Teraz je mamy i możemy budować całkiem nową ulicę. Takich inwestycji nie mamy dużo - mówi zadowolony prezydent Janusz Kubicki podczas wtorkowego podpisania umowy z wykonawcą.

Chodzi o pierwszy fragment Aglomeracyjnej pomiędzy ul. Batorego i Zjednoczenia. Jego budowa będzie finansowana głównie z unijnych funduszy w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Trasa ma liczyć 1,46 km. W formule tej inwestycji powstanie całkiem nowa, czteropasmowa droga wraz z nowym rondem na ul. Zjednoczenia. Natomiast gruntownie zostanie przebudowane rondo Anny Borchers na skrzyżowaniu ul. Batorego z Dworcowej. Ta ostatnia zostanie wyremontowana aż do ronda Klema Felchnerowskiego, przy dworcu PKS. Wzdłuż ulicy powstanie nowa ścieżka



- Kiedyś studiowałem na Politechnice Zielonogórskiej i teraz mogę się miastu zrewanżować - mówił dyrektor Grzegorz Domaradzki do prezydenta Janusza Kubickiego.

Fot. Tomasz Czyżniewski

rowerowa. Żeby inwestycja była możliwa, Budimex będzie musiał zburzyć kilka domów, gdzie mieszka 10 rodzin. - Mieszkańcom już zaproponowaliśmy nowe mieszkania - informuje prezydent Kubicki.

- Bardzo się cieszę z podpisywanej teraz umowy. Kiedyś studiowałem na Po-

litechnice Zielonogórskiej i teraz mogę się miastu zrewanżować - zaczął od wątków osobistych dyrektor Grzegorz Domaradzki z Budimeksu, po czym przeszedł do konkretów. - Mamy już gotowe projekty organizacji ruchu niezbędne do prawidłowego prowadzenia inwestycji. Zakładam,

że prace rozpoczniemy w ciągu miesiąca. Termin zakończenia robót to sierpień przyszłego roku.

Wygląda na to, że drogowo przyszły rok będzie stał w Zielonej Górze pod znakiem Budimeksu. Firma ta odpowiada także za budowę drugiej nitki S3 na obwodnicy miasta. Budimex

buduje również łącznik os. Pomorskiego z S3 i Trasą Północną. Ta inwestycja ma być gotowa w maju przyszłego roku.

- Mam nadzieję, że w przyszłym roku przystąpimy do budowy ronda na skrzyżowaniu al. Wojska Polskiego i ul. Zacisze - dodał podczas spotkania prezydent J. Kubicki. To ostatni element Aglomeracyjnej. Natomiast jej najbardziej spornym fragmentem jest połączenie z ul. Działkową. Pierwotnie zakładano, że pobiegnie ono przez tereny ogródków działkowych.

- Po rozmowach z działkowcami zrezygnowaliśmy z tego rozwiązania. Mamy oszczędności z innych inwestycji. Przystępujemy do prac projektowych. Na wysokości Centrali Rybnej powstanie kolejne rondo, które umożliwi łatwiejszy zjazd w ul. Działkową - poinformował J. Kubicki. W ten sposób trasa Aglomeracyjna dotrze do os. Zacisze, gdzie na rondzie Prosta-Zacisze skęci w kierunku al. Wojska Polskiego i planowanego tam ronda.

(tc)

RONDO NA SKRZYŻOWANIU Z AL. ZJEDNOCZENIA

Stanie w miejscu, gdzie kiedyś przez ulicę przebiegały tory. Dzisiaj przypomina o tym jedynie niewielki pagórek po skarpie kolejowej. To będzie klasyczne rondo z trzema wjazdami. Udogodnieniem dla kierowców będą prawoskręty ułatwiające wyjazd i wjazd z ul. Aglomeracyjnej na al. Zjednoczenia i na odwrót.

RONDO ANNY BORCHERS

Czyli skrzyżowanie Batorego i Dworcowej. Będzie wyglądać zupełnie inaczej niż obecnie istniejące rondo. Największa i najważniejsza zmiana dla kierowców to wytyczenie prawoskrętów we wszystkich kierunkach, co powinno ułatwić przejazd przez skrzyżowanie. Takie rozwiązanie zastosowano m.in. na rondzie Jana Pawła II na skrzyżowaniu ul. Łużyckiej i Wyszyńskiego. Tamto rondo jest o wiele większe, ale zasada kierowania ruchem podobna. Wyburzonych zostanie kilka okolicznych domów (część to nieużywane rudery), dzięki czemu zyskamy więcej miejsca na zwiększenie przepustowości ronda.

LUG rusza na podbój Ameryki Południowej

- Otrzymamy fabrykę wybudowaną specjalnie dla nas. Będziemy ponosili koszty jej funkcjonowania i po trzech latach wykupimy za ok. 1,60 mln euro - informuje prezes spółki LUG, Ryszard Wtorkowski.

Czy znanej zielonogórskiej spółce LUG zaczyna być ciasno na rodzimym, polskim rynku? Na tak zadane pytanie, prezes spółki, Ryszard Wtorkowski odpowiada, że LUG na amerykańskim rynku jest obecny już od

dłuższego czasu. Najpierw w postaci firmy handlowej, która testując chłonność tamtejszego rynku, jednocześnie pozyskiwała dla zielonogórskiej spółki-matki nowe zlecenia. W ten sposób został nawiązany biznesowy kontakt z władzami argentyńskiej prowincji Misiones. LUG podpisał z Argentynczykami duży kontrakt, o wartości ok. 21 mln euro, na dostawę nowoczesnego oświetlenia dla tamtejszych przestrzeni miejskich.

Teraz LUG pełną parą szykuje się do rozpoczęcia tzw. twardej inwestycji. Spółka rozpocznie bowiem produkcję swoich systemów oświetleniowych bezpośrednio pod argentyńskim niebem. Oczywiście, niedosłownie, tylko pod dachem specjalnie w tym celu wybudowanej fabryki.

Model inwestycji jest ciekawy. Kto inny bowiem wybuduje na swój koszt obiekty fabryczne. Tym „zastępczym” inwestorem będzie

argentyński park przemysłowy Perque Industrial Posadas, którego udziałowcem jest region Misiones.

- To dla nas niemal komfortowe warunki. Otrzymamy produkcyjny obiekt wybudowany specjalnie pod nasze potrzeby. Będziemy ponosili koszty jego utrzymania, po trzech latach użytkowania, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z naszymi planami, wykupimy całość za ok. 1,60 mln euro - informuje prezes Wtorkowski.

Argentyńczycy wybudują dla zielonogórskiej spółki budynki fabryczne o powierzchni ok. 1,6 tys. mkw. LUG będzie wyłącznym użytkownikiem tego zakładu oraz działek o pow. 8 tys. mkw. Całość ma być gotowa w ostatnim kwartale br. Przez cztery dodatkowe lata kolejne działy inwestycyjne objęte będą tzw. rezerwacją, gdyby LUG postanowił zwiększyć produkcję w swej argentyńskiej fabryce.

W argentyńskiej fabryce LUG produkowane będą systemy oświetleniowe, w nowoczesnej technologii LED, będą oświetlać ulice, parki, place, parkingi i obiekty użyteczności publicznej.

- Budowa fabryki w Argentynie, z odroczonym terminem zapłaty za jej powstanie, daje nam dużo swobody przy planowaniu naszego rozwoju w tej części świata. Pozwoli nam lepiej zarządzać ryzykiem - twierdzi R. Wtorkowski. (pm)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96



Nowy budynek, bardzo nowoczesny, ma stanąć na placu za obecną siedzibą teatru. Będzie miał kształt litery „L”



Budynek, dzięki mobilnym elementom oraz iluminacjom i mappingom wyświetlanym na elewacji, ma być żywy także wieczorem
Fot. GPUT Pracownia architektoniczna s.c.

Ze ścian teatru będą spoglądać lalki

Muzeum i teatr lalek, scena eksperymentalna i letnia, przestronne magazyny, dla aktorów garderoby i sale prób – wszystko nowe, wszystko z prawdziwego zdarzenia, na powierzchni prawie 1.500 mkw. Na razie na papierze i w formie wizualizacji.

Podczas spotkania marszałek województwa z dziennikarzami i dyrektorami zielonogórskich instytucji kultury, które w miniony piątek odbyło się w Lubuskim Teatrze, z ust jego dyrektora, Roberta Czechowskiego, najczęściej padało określenie „z prawdziwego zdarzenia”. O takim teatrze marzy i taki teatr podczas konferencji zobaczyli dziennikarze w formie wizualizacji. Duży, przestronny, z pacynkami, marionetkami i kukielkami oraz iluminacjami w roli głównej.

Teatr „z prawdziwego zdarzenia” musiałby kosztować ok. 12 mln zł. O pieniądze na modernizację zielonogórskiego przybytku Melpomeny (również Muzeum Ziemi Lubuskiej, Filharmonii Zielonogórskiej i innych instytucji kultury) urząd marszałkowski zabiega od ub. r. w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- Marzenia się spełniają - stwierdził R. Czechowski. - Kilka lat temu budynek teatru przeszedł pierwszy etap remontu. Dostosowaliśmy go do potrzeb osób niepełnosprawnych, zamontowaliśmy w nim windy, wymieniliśmy system



Elżbieta Anna Polak i Robert Czechowski w królestwie lalek. - W teatrze jest ich kilkaset - mówi dyrektor. Te małe dzieła sztuki gnieźdzą się w ciasnym pomieszczeniu na piętrze. Czas je uwolnić!

Fot. Krzysztof Grabowski

grzewczy, drzwi i okna, powstały nowe garderoby. Gorąco wierzę w to, że dzięki wsparciu środków unijnych i samorządowych dojdzie do skutku drugi etap remontu.

Jeszcze dekadę temu wśród zielonogórskich aktorów dominowali lalkarze. Stanowili aż 95 proc. zespołu. Choć te proporcje

uległy zmianie - jak mówi dyrektor - zapotrzebowanie na bajki jest tak duże, że teatr mógłby mieć w swoim repertuarze tylko spektakle dla dzieci. Modernizacja obiektu jest więc przede wszystkim szansą na wskrzeszenie teatru dziecięcego, czyli sceny lalkowej na 120 miejsc. W rozbudowanym teatrze znalazłyby się również scena eksperymentalna dla nowych form sztuki teatralnej na 80 miejsc, duża scena letnia i muzeum lalek, których w teatrze jest kilkaset. Te małe dzieła sztuki są na co dzień niedostępne, gnieźdzą się w ciasnym pomieszczeniu na piętrze obecnego teatru. Nowe magazyny zastąpiłyby obecne rudery i szopy

stojące na tyłach teatru, aktorzy doczekaliby się wzorcowej sali prób.

Wizualizację planowanych zmian przedstawił Grzegorz Pacer z poznańskiej GPUT Pracowni architektonicznej, która jest autorem projektu zmodernizowanego teatru. Nowy budynek, bardzo nowoczesny, ma stanąć na placu za obecną siedzibą teatru. Będzie miał kształt litery „L”, zajmie powierzchnię netto prawie 1.500 mkw. i posiadać będzie trzy kondygnacje, z których tylko pierwsza dostępna będzie dla widzów. Na parterze znajdą się: dwie widownie ze scenami teatralnymi, tj. teatr lalek i scena letnia, która po zasunięciu jednej ze ścian stawać się będzie sceną eksperymentalną, szatnie oraz przestronne foyer z ruchomymi gablotami, w których eksponowane będą nareszcie „uwolnione” lalki. Zaplanowano również witryny zewnętrzne. Umieszczone w ścianach nowego obiektu, poprzez organizowane w nich wystawy, będą przybliżać zielonogórzanom teatr. Budynek, dzięki mobilnym elementom oraz iluminacjom świetlnym i mappingom wyświetlanym

na elewacji, ma być żywy i artystyczny w ciągu dnia i wieczorem. Na wysokości pierwszego piętra powstanie łącznik, który nowy obiekt połączy z istniejącym. Tu znajdą się garderoby i magazyn podręczny. Drugie piętro to przede wszystkim przestrzeń magazynowa i pomieszczenia techniczne.

- Chcemy udowodnić, że dbamy o kulturę - powiedziała marszałek Elżbieta Anna Polak. W tym roku zarząd województwa na wkład własny do planowanych inwestycji kulturalnych, w tym na modernizację Lubuskiego Teatru, przeznaczył 6 mln zł. Projekt „teatru z prawdziwego zdarzenia” skorelowany jest też z projektem miasta, które w ramach ZIT-u zamierza zrewitalizować obszar między ulicami Kupiecką, Matejki, Pieniężnego i Niepodległości, na którym powstanie Plac Teatralny.

- Projektanci współpracują z sobą. Jeśli otrzymamy pieniądze, o które aplikujemy w resorcie, prace ruszą już w sierpniu. Wówczas nowy budynek teatru powstanie do 31 grudnia 2019 r. - informuje dyrektor Czechowski. (el)



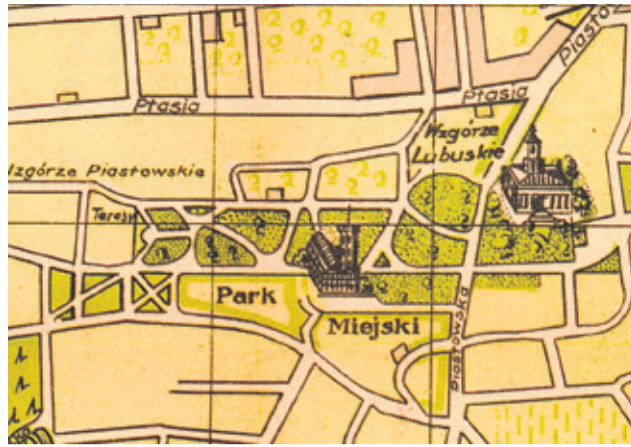
W przestronnym foyer staną ruchome gabloty, w których eksponowane będą nareszcie „uwolnione” lalki



Lalki będzie można podziwiać także z zewnątrz. Zaplanowano bowiem witryny umieszczone w ścianach nowego obiektu
Fot. GPUT Pracownia architektoniczna s.c.



1 Restauracja Piastenhöhe – dzisiaj rezydencja biskupa
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Plan miasta z 1945 r.



Nieistniejąca restauracja Augusthöhe
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 211

Augusthöhe – rezydencja za miastem?

Czy rezydencją można nazwać coś, co ma wymiary sześć na sześć metrów? Oto jest pytanie!

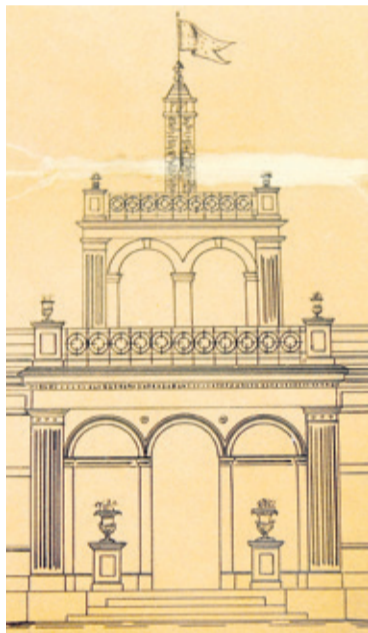
- Czyżniewski! Rezydencja sześć na sześć metrów? Jak nasz duży pokój z kuchnią? Czyli też mamy rezydencję, tylko że w bloku z wielkiej płyty - moja żona wyraźnie zadowolona odłożyła na bok patelnię. Wolałem nie pytać, czy jej zadowolenie wzięło się z naszej domowej rezydencji, czy z czystości patelni.

Augusthöhe, czyli Wzgórze Augusta. O tym miejscu pisałem przed tygodniem. Przypomnę. Chodzi o niewielkie wzgórze, przy ul. Kilińskiego, prawie na wprost ogólniaka. 200 lat temu należało ono do rodziny zielonogórskich bogaczy, kupców i przemysłowców - Försterów. I to tutaj swoją letnią rezydencję za miastem postawił August Förster. Zmarło mu się młodo, 1 lipca 1825 r. Dożył tylko 28 lat. Od jego imienia wzięła się nazwa wzgórza a później charakterystycznego budynku. Do 1874 r. wzgórze należało do rodziny Försterów. Po ich wielkim bankructwie, majątek zlicytowano. Wzgórze Augusta kupił mistrz tkacki Gustaw Götze. Mieszkał tutaj już w 1887 r. Cztery lata później uruchomił w tym samym miejscu lokal gastronomiczny - jeden z najlepiej sfotografowanych lokali tej epoki.

Dawna rezydencja Augusta Förstera świetnie się do tego nadawała. Czy aby na pewno? Wszystko wskazuje raczej na to, że tak naprawdę stworzył ją dopiero mistrz tkacki Götze.

Prawdopodobnie letnia siedziba Augusta Förstera była stosunkowo niewielka i przypominała najbardziej wszystkim znany dom winiarza - dom Gremplera na Winnym Wzgórzu, wokół którego powstała Palmiarnia.

Oba budynki stawiano w tej samej epoce. Oba stały na wzgórzach wśród winnic. Z obu można było podziwiać panoramę okolicy. Dom Gremplera nie był rezydencją. Dom Förstera też raczej nie, bo jak można



Tak pierwotnie mogła wyglądać Augusthöhe

Ze zbiorów Archiwum Państwowego

było nazwać rezydencją budynek o wymiarach sześć na sześć metrów, gdzie jeszcze znajdowały się schody na piętro? Skąd te wątpliwości?

Znany z widokówek pałac z czasów Försterów zachował jedynie środkową część z wieżyczką. Tak prawdopodobnie wyglądał, gdy kupował go Gustaw Götze. - To on, 24 lutego 1892 r., występuje do policji budowlanej z wnioskiem o rozbudowę restauracji Augusthöhe. Dołącza do nich plan inwestycji - mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Zielen-

nej Górze. Po obu stronach budynku z wieżyczką zaznacza na czerwono nowe obiekty. To dwie przybudówki, każda nieznacznie większa od starego obiektu. Projekt zrealizowano. Znamy go z wielu pocztówek.

Gustaw Götze od frontu poszerzył schody. Goście wchodzący do głównego holu mogli skrócić w lewo do dużej sali restauracyjnej lub w prawo do pokoi i kuchni. Pewnie wielu z nich maszerowało na wprost do schodów, gdzie było wejście na taras widokowy, na którym były ustawione stoliki.



Grünberg, den

August-Höhe

Taras na dachu restauracji były świetnym miejscem do podziwiania okolicy

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

Jeszcze tego samego roku Götze nieznacznie rozbudował stary budynek, stawiając kolejną przybudówkę, tym razem z tyłu budynku. W ten sposób powstał znany w całym mieście lokal gastronomiczny, położony przy promenadach spacerowych. Z wieżyczki widokowej rozpościerał się piękny widok na miasto. Goście mogli popatrzeć również na wiatrak stojący nieopodal winiarni, przy dzisiejszej ul. Moniuszki, czy wielką fabrykę włókienniczą, przy ul. Fabrycznej. Te inwestycje

nie wystarczyły naszemu restauratorowi, dlatego w 1894 r. kilkanaście metrów obok restauracji wybudował piękny, drewniany pawilon ogrodowy.

W ten sposób mistrz tkacki Götze został restauratorem. Spokój miał do 1900 r., kiedy to ok. 200 m dalej Wilhelm Bogdan otworzył restaurację Piastenhöhe (Wzgórze Piastowskie, dzisiaj rezydencja biskupa). W. Bogdan skorzystał z doświadczeń sąsiada i w swoim lokalu też wybudował wieżę widokową. Wszyscy chcieli podziwiać okolicę.



Restauracja widoczna od strony ul. Jaskółczej

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Fragment ogrodu z figurą Rubezaha

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

Przez 10 lat restauracje funkcjonowały bez zmian. Może Götze był konserwatystą i nie lubił zmian, może nie lubił zabójczej walki o klientów? Tego się nie dowiemy. Jedno wiemy na pewno - czas na zmiany przyszedł, gdy interesem zaczęła się zajmować jego córka Johanna. To ona, 28 września 1912 r., wystąpiła z wnioskiem o pozwolenie na budowę nowej, dużej sali dobudowanej do starego budynku. Niestety, nowa budowla przytłoczyła stary budynek i niezbyt do niego pasowała. Powstał budynek z dużą salą taneczną o wymiarach 12 na 16 metrów. Wokół parkietu ustawiono stoliki dla gości, na ścianie szczytowej znalazła się scena z dwoma garderobami. Takie rozwiązanie znajdziemy w wielu starych świetlicach działających w zielonogórskich sołectwach. Budynek, m.in. z powodu dużych spadków terenu, miał duże piwnice. Rok później Johanna Götze, wówczas już mężatka (wyszła za restauratora Otto Röhrichtera), postanawia przerobić piwnice na pokoje mieszkalne. Znalazło się tutaj miejsce na sześć pokoi i garaż dla samochodu. Co ciekawe, nowego budynku nie eksponowano na widokówkach pokazujących restaurację, która wręcz tonęła w roślinności. Wokół pełno było drzew i krzewów, wśród których stała figura olbrzyma Rubezaha - Ducha Sudetów.

Później restauracja miała jeszcze kilku właścicieli. W 1924 r. należała do Bertholda Wernera, w 1934 r. do Ernsta Hoffmanna, właściciela nieistniejącej już wytwórni alkoholi, przy dzisiejszej ul. 1 Maja.

Budynek restauracji widniał jeszcze na polskim planie z 1945 r. Popadł w ruinę. Mieszkańcy pamiętają, że jeszcze w latach 60. można było wejść do starych piwnic. Szkoda, że Augusthöhe nie przetrwało.

Tomasz Czyżniewski